

GŁOS ZAMOŚCIA

PISMO DEMOKRATYCZNE POŚWIĘCONE SPRAWOM SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
HENRYK WARCHAŁOWSKIADMINISTRATOR I WYDAWCA
EDMUND NAHAJSKI

ADRES REDAKCJI ZAMOŚĆ RYNEK 17 — ADMINISTRACJI DOM CENTRALNY KSIĘGARNIA LUDOWA.

W ROCZNICĘ ZMARTWYCHWSTANIA.

Rok temu opadły nas okowy potrójnej niewoli. Jak po ciężkim letargu z łoża niemocy powstała POLSKA. Powiew wolności, szybko ją jednak orzeźwił, a radość niepodległości rozbudziła siłę i chęć do życia. Odrodzona — zaczęła życie nowe. Oglodzona, obdarta, z zastarzałym wrzodem na ciele, ale żywotna w sobie. Wyczerpana i znękana, ale odrodzona.

W jasyr zabrano Polskę Starą, wróciła Polska Nowa. Przyjrzyjmy się pierwszym krokom powstałego z łoża niemocy bohatera.

Może się to wyda paradoksem, jednak ja śmiem twierdzić, że najważniejszym z szczęśliwych warunków narodzin Nowej Polski była... bezpaństwowość nowego państwa. Pod bezpaństwowością rozumiem brak urobionego na przód kierunku i przewagi jednego odłamu społeczeństwa nad drugimi, brak zdecydowanego powszechnego pojęcia o tem, jaką ma być Nowa Polska.

Nałożono na nas pęta wtedy, kiedy państwowość nasza nie rozwinęła jeszcze skrzydeł do lotu w atmosferze swej nowej konstytucji, do której już wtedy dojrzała i którą uchwaliła. Tradycja państwowa tedy zacierała się w pamięci, a dla nowej nie wyrabialiśmy programu, nie mieliśmy bowiem do ostatniej chwili pewności, czy będzie Cała Niepodległa. Opatrzność jednak wróciła nam niepodległość i zaczęliśmy się zcałać. Brak państwowości nie wywoływał na razie wzajemnej niechęci dzielnic, niepodległość parła ku zjednoczeniu rozdartych części i dopiero poczucie całości dopominało się o stworzenie państwowości.

Poddaliśmy krytyce swoje poglądy na państwowość polską, która żyła w

nas, jako Rzeczpospolita Królewska. Nie było jej jednak, więc nie potrzebowaliśmy tworzyć przeciwko niej rewolucji. Mogła więc nastąpić, a pod wpływem jednoczesnych wydarzeń światowych nawet musiała nastąpić ewolucja naszych pojęć o państwowości polskiej.

Surogat Rządu, jakim były ówczesna Rada Regencyjna z Tymczasową Radą Stanu, reprezentujące państwowość przedrozbiorową, nie zadawała wszystkich warstw narodu, zasada demokratyzacji rządu, potrzeba oparcia o szerokie masy, które dopiero przez powołanie do udziału w rządzie mogły być zdobyte i pociągnięte do obrony niepodległości i zrozumienia potrzeby państwowości narodowej, urobiły prawie powszechny pogląd, że Nowa Polska musi być państwem demokratyczno-republikaniskim.

Zanim jednak pojęcie takie zdążyło się skryształizować w umysłach szerokich mas, zanim naród zdążył skupić się do odbudowy państwa koło ówczesnego rządu i wyjawiać swą wolę co do ustroju tego państwa i rekonstrukcji rządu, Cała zaczęła się rozpadać na partje, a jeszcze niezupełnie niepodległa nazewnątrz chciał uczynić podległą wewnątrz jednej partji... samopowstały Rząd Lubelski Daszyńskiego. Obok zachowawczego, raczej niewyraźnego, Warszawskiego rządu Rady Regencyjnej wyrósł Rząd Lubelski socjalistyczny i rewolucyjny.

Jednak ani rewolucja nie wybuchnęła ani socjalizm nie zapanował. Położenie uratowała ta bezpaństwowość, którą nazwałem wyżej szczęśliwym warunkiem dla powstającego państwa. Ani Rady Regencyjnej ani Rządu Lubelskiego nie uważano powszechnie za właściwy rząd i przeto nie poparto ani pierwszej ani drugiego. Możliwej walce

między zwolennikami jednej i drugiego, przy bierności większości narodu, zapobiegł powrót do Warszawy obecnego Naczelnika Państwa-Piłsudskiego. Rada Regencyjna oddała władzę w Jego ręce, a On powołał członków Rządu Lubelskiego do utworzenia rządu dla całej Polski, a później zmienił go na rząd Paderewskiego.

Jako uosobienie polskości, całości i niepodległości Polski, łączył Piłsudski prawdziwych patriotów do obrony niepodległości państwa, a jako ideowy socjalista — był gwarancją dla współwyznawców, że możliwe do przeprowadzenia reformy socjalne będą poparte i urzeczywistnione. Łącząc tradycję z postępem, z przeszłości czerpiąc wskazówki dla przyszłości, wznosił On wysoko sztandar z Oriem Białym, wzywając wszystkich do pracy dla dobra Polski Całej, Niepodległej i Demokratycznej. Walka partji o pierwszeństwo do sterowania państwem musiała zlagodnieć, czynne wystąpienia przeciwnych grup musiały stracić na rozpędzie i zeszyły na stopień walki ideowej przy wyborach do Sejmu, który był powołany do uchwalenia zasad ustroju Nowej Polski.

Wybory do Sejmu obejmowały początkowo były zabory: austriacki i rosyjski. W tym ostatnim ludność naogół mało uświadomiona państwowo nie mogła dać prawdziwego wyrazu swym dążnościom i potrzebom i poszła za tymi kandydatami, którzy wystawili hasła walki o korzyści najrealniejsze.

Najdemokratyczniejsze prawo wyborcze dało najdemokratyczniejszy Sejm. Koło grup poselskich zaczęły się skupiać odnośne partje polityczno-społeczne. Grupy poselskie jednak pozostały nie tyle wyrazicielami dążeń swych wyborców, ile urabiaczami i naginaczami opinii wyborców do wpajanych w nich

zasad. W ten sposób powstały w kraju znane nam stronnictwa, które przystąpiły do budowy Nowej Polski.

Odbudowa Polski zaczęła się nie od konstytucji, czyli planu tej odbudowy, lecz od zakładania poszczególnych fragmentów budowli, które naprawiając istniejący stan rzeczy, wymagają zharmonizowania z sobą całości w przyszłości. Fragmentami tymi są: tymczasowy zarząd zwierzchni, zasada niepodzielności państwa, reforma rolna. Założenia ich wymagało obudzone życie narodowe. Wszyscy mamy w świeżej pamięci te tarcia i walki w Sejmie i czynne wystąpienia poza Sejmem, które towarzyszyły debatom i uchwałom w sprawach wymienionych, i które nie zacięły, a nawet zastrzyły się wśród społeczeństwa po zapadnięciu uchwał. Wszyscy pamiętamy, jak pojedyncze partje, a głównie socjalistyczna, chciały zapanować nad całością, narzucając ustroj, przez tę większość nie pożądaną; jak swoje przekupne i obce żywioły usiłowały wyzyskać osłabienie, powodowane walkami partyjnymi, w celu zaszczepienia anarchji.

A jednak... pomimo zgrzytów internacjonalizmu i anarchizmu, sobkowstwa i spekulacji, przekupstwa i paskarstwa, zwyciężył patryjotyzm. Patryjotyzm stworzył armję, która bohatercko utrwała naszą niepodległość, a poczucie niepodległości wytwarza dążność do ładu wewnętrznego, do pełni szczęśliwego życia narodowego wszystkich warstw.

I chociaż o ten ład wewnętrzny, o konstytucję, walka pomiędzy stronnictwami dopiero się zaczyna, choć ciężkie położenie ekonomiczne przeżywamy, ufni jesteśmy, że zdołamy wykrzesać z siebie tyle ognia zapалу i poświęcenia, że starczy nam mocy twórczej do zbudowania demokratycznej Ojczyzny.

Rok ubiegły dał nam niepodległość, oby następny dał nam właściwą państwowość, jako podstawę do wewnętrznego rozwoju na zasadach prawdziwej wolności, równości i braterstwa!

H. Warchałowski.

KOLEJE PAŃSTWOWE.

Państwo Polskie stosunkowo nie wielkim kosztem stało się szczęśliwym posiadaczem kolei żelaznych po okupantach i jakkolwiek linje kolejowe oraz

tabor przyjęto w stanie niezbyt świetnym, to jednak nie zapłacono za to wszystko ani szeląga.

Zdawać by się tedy mogło, że nabyte tak tanim kosztem koleje—finansowo będą stać lepiej od innych przedsiębiorstw państwowych i wskutek swego nadzwyczajnego znaczenia państwowego, będą przez Ministerstwo Komunikacji traktowane pieczołowicie. Tak rzeczywiście być powinno w państwie, powstającym z gruzów, w państwie, nie posiadającym swej własnej, uznanej na rynkach międzynarodowych waluty, w państwie, które bądź co bądź, musi wykazać sąsiadom swą siłę żywotną, zdolności, inicjatywę i zmysł ekonomiczny.

Wszystko to, niestety, jest tylko teorią, zrozumianą i omawianą przez całe społeczeństwo, lecz w sposób niepojęty, nie dającą się zastosować w praktyce przez nasze Ministerja.

Życie nas uczy, że kupiec czy rzemieślnik, pragnąc zyskać uznanie i poparcie klienteli, stara się klientelę zachęcić: czy to doborowym gatunkiem sprzedawanego towaru, czy schludnym wyglądem sklepu, czy też punktualnością i solidnością wykonanej roboty.

Gdy jednak kupiec lekcwaził sobie publiczność, gdy ją po grubjańsku traktuje lub na otwarcie swego sklepu godzinami wyczekiwać każe to klienta potrafi wyszukać sobie wygodniejsze źródło zakupów u konkurenta i kupiec straci podstawę egzystencji.

Lecwazące traktowanie klienta przez kupca, posiadającego wyłączność jakiegoś towaru, kupca bez konkurencji, będzie w wysokim stopniu nie etyczne, nieludzkie i aspołeczne.

Takie porównanie zastosujmy do kolei, która posiada monopol przewozu pasażerów i towaru po swych szynach i konkurencji obawiać się nie potrzebuje, mieć musi wszakże moralny obowiązek klientelę swą obsłużyć solidnie i nie dać powodu do słusznych sarkau, ba nawet głośnych złorzeczeń...

Czy ten obowiązek moralny kolej spełnia sumiennie?

Jeżeli sprzedaż biletów w ilości wielokrotnie przewyższającej miejsca w pociągu nie jest małostkowym ubieganiem się o doraźny, wpływ kasowy lecz solidnym obsługiwaniem klienta—to zgoda, jeżeli wystawienie organizmu pasażera na próbę wytrzymałości w wagonie z nieoszkłconymi oknami jest

ludzkie—zgoda; jeżeli zmuszanie pasażera godzinami wystawać przed kasą biletową lub bagażową jest poszaniowaniem czasu bliźniego, zgoda, nie mamy nic do zarzucenia...

Wątpimy wszakże, czy społeczeństwo całe, a nawet czy sam zarząd kolei zgodzi się na takie pojęcie o swych obowiązkach.

A jeżeli nie zgodzi się to przyzna, że mamy słuszność i powody być niezadowolonymi tak długo, dopóki zło nie będzie usunięte.

Zła tego jest wiele i na każdym kroku.

Więc złem jest nadmierna sprzedaż biletów, rezultatem czego straszna walka przy wsiadaniu i wzajemne ubijanie się pasażerów w wagonach do granic niebywałych; zajmowanie wszelkich możliwych przestrzeni wagonu: półek, kurytarzy, galeryi i miejsc ustępowych.

Brak wszelkiej kontroli nad bagażem podróżnych, dzięki czemu do wagonu osobowego dostaje się bagaż nie raz większej objętości, niż jego właściciel, który znajduje może na swych walizach jakie takie miejsce siedzące, wówczas gdy dziesiątki innych pasażerów nie mają gdzie nóg swych pomieścić. A tajemnicza nieobecność konduktorów przy pociągach w czasie wsiadania większej ilości podróżnych, którzy właśnie tylko za pośrednictwem konduktora winni zajmować miejsca w wagonach.

Jeżeli słyszymy głos konduktora niekiedy „siadać w ostatnie wagony” lub „w pierwszym wagonie jest miejsce” to zdania takie są dawno już utartymi frazesami, dobre znanymi nam z dawnych czasów i nie wzbudzają zaufania w podróżnych, szczególnie w tych wypadkach gdy konduktor wagonu ostatniego zachęca do zajmowania miejsc na przodzie pociągu, a konduktor pierwszego od lokomotywy wagonu upewnia o wolnych miejscach w wagonach końcowych.

Podróżny zwykle w takich razach traci zupełnie głowę i zajmuje najbardziej natłoczone wagony środkowe.

Konduktorzy nasi mogliby niejednej pożytecznej rzeczy nauczyć się od swych kolegów zachodnich i zamiast tchórzyć, przed złorzeczącą w czasie tłoku publicznością—powinni przyjsć jej z pomocą.

Gdy kasy kolejowe, otwarte przez

dzień cały będą sprzedawać właściwą ilość biletów, gdy pasażer, posiadający bilet, otrzyma od konduktora, zawsze obecnego przy pociągu, należne mu miejsce w wagonie—gdy ekspedycja bagażu będzie uproszczona, a wagon osobowy będzie służyć wyłącznie dla przewozu pasażerów—gdy pasażer będzie traktowany z godnością człowieka, a punktualność pociągów i stan ich sanitarny będą bez zarzutu—wtedy koleje mianem dobrego środka lokomocyi nazwać będzie można i państwo, posiadające takie koleje z wyrobioną oraz inteligentną służbą, liczyć może na poważne zyski i szeroki rozwój.

Jak prędko doczekamy się tego?

Ryon.

TAK ZWANA APROWIZACJA.

W założeniu swoim polega ona na tem, aby zaopatrywać obywatela w niezbędne do wyżywienia (głównie) i utrzymania środki. Do przeprowadzenia tych zamierzeń utworzona została u nas Główna Rada Aproprowizacyjna i rady powiatowe, a nawet gminne. Cały ten aparat powołany jest do rozdziału środków żywności w ten sposób, aby wszystka ludność mogła być równomiernie, dostatecznie i możliwie tanio wyżywiona.

Że ani jeden z tych celów nie zostaje osiągnięty, każdy mieszkaniec miasta odczuł to na własnej skórze, a raczej żołądka i kieszeni. Dlaczego jednak zarządzenia aproprawizacyjne chybają celu? Na to składa się wiele przyczyn, a głównie ta, że nie jest i nie może być ograniczone spożycie, możność nabywania produktów, a jest utrudniona.

Nikt zapewne nie je więcej, niż potrzebuje jego organizm, ale tyle pokarmu, ile go wymaga organizm, każdy za wszelką cenę zdobywa, a pośrednik lub producent mu dostarcza. Ten ostatni zaś nawet za wysoką cenę oddaje to tylko, co zbywa od własnych potrzeb. Oczywiście, że jeżeli spożywamy tyle, ile nam potrzeba, to zapas produktów mamy dostateczny.

Ponieważ tego zapasu jest w jednej miejscowości więcej, a w drugiej mniej, przeto rola sieci aproprawizacyjnej powinna się wyjawiać w

równomiernem rozdziale zapasu z miejscowości żywniejszych do mniej żywnych i do miast, które żywności nie produkują. Ale równomierność zaopatrzenia była by osiągnięta, gdyby była dobra statystyka. Ta ostatnia jednak prawie nie istnieje u nas, a jeśli i są zebrane jakie dane, to nie odpowiadają one rzeczywistości, bo nasz rolnik boi się wszelkich wymiarów, aby uniknąć powinności. Stąd ta zbawcza Aproprowizacja równomierności nie osiąga, bo nie wie, gdzie ma, a gdzie potrzebuje. Producent na wsi i bogacz w mieście ma wszystkiego, ile zechce, pozostali, co udaje im się zdobyć za nadmierną cenę.

Czy Aproprowizacja ułatwia możność dostatecznego wyżywienia ludności? Rolę swoją w tym kierunku ogranicza ona na dostarczaniu przynajmniej „z nowego“ pewnego minimum produktów, głównie chleba, dla mieszkańców miast, ale takiego ptasiego minimum, że wystarczyć ono może do ratowania (na krótki czas) od śmierci głodowej. Aproprowizacja np. Zamojska po przerwie od maja (uważając widocznie, iż zielska w polu dość na sezon letni) dopiero teraz z nowego raczy nas 17-ma funtami ziarna lub maki z niego o tem każe nam żyć i pracować. A gdzież jarzyny, tłuszcze, mięso, mleko? Te 17 funtów ziarna na miesiąc jest to przysłowiowe rosyjskie picie herbaty „w pridumku“, a nie zaopatrywanie w żywność. Minimum swoje Aproprowizacja wywodzi, naturalnie dla mieszkańców miast tylko, z owej statystyki zapewne, o której wspomnieliśmy wyżej, bo statystyka sklepów i straganów z pieczywem, jatek z mięsem i t. d. do niej nie przemawia wcale. Rzuciwszy nam ochłap, Aproprowizacja uważa, iż zadanie swoje wypełniła, dała nam tyle, ile mogła zdobyć...

Przejdźmy do następnego celu aproprawizacji-taniości. Tak, te ptasie dozy chleba czy maki w porównaniu z cenami w wolnym handlu są tanie. Ale ponieważ są ptasie, więc konsument w takt marsza, który wygrywają jego kiszki, idzie na rynek i płaci bajeczne ceny za trudny do otrzymania, a jednak obficie przygotowany produkt, bo musi posilić się do pracy. Taniość guzików ma

wyrównać drożyznę palta-taka jest pomoc Aproprowizacji pod względem udostępnienia cen.

Jak tedy widzimy, Aproprowizacja ani równomiernego, ani dostatecznego, ani taniego wyżywienia ludności nie ułatwia. Cóż powinna czynić, aby te cele osiągnąć? Jedno z dwojga: albo zmonopolizować wszystkie środki żywności i rozdzielać je równomiernie pomiędzy konsumentów i samych producentów albo wypuścić je do wolnego obrotu, strzegąc pilnie, iżby nie były wywożone za granice kraju lub tajnie magazynowane.

Do monopolizacji jednak i państwo nie posiada potrzebnego aparatu i ludność należytej świadomości i rzetelności obywatelskiej więc monopol urzeczywistnić się nie da. Powinien więc być zastosowany wolny handel pod czujną i sumienną kontrolą rządu i społeczeństwa.

Tak zwana Aproprowizacja powinna zaprzestać nas wygładzać!

Rr.

REFLEKSJE.

*Falanga dzikich uczuć
Rozpiera pierś mą chudą
I płynie żądz kaskada-nienasyconą nudą...*

*Zbólalą swoją głowę
Na pierś dziewczyny chyłę,
Rozkoszne rojąc wizję, dzieciństwa jasne chwile.*

*Zazdrośna szczęścia ludzkość
Zatruta ukraja prawd zdroje,
Więc dziś nektaru życia ze zdroju pić się boje...*

*Falanga dzikich uczuć,
Rozkoszne rojąc wizję
Nienasyconą nudę, w bezkresów śle kolizję.*

*Nienasyconą nudą
Kaskada żądz przepływa
Choć ukraja zatrute zdroje, choć śmierć tak ofiar chwila...*

*Rozkoszna pierś dziewczyny
Do snu mnie nie kolebie
I błędę pełen smutku... na myśli mych pogrzebie...*

Ryon.

Z ruchu współdzielczego.

W niedzielę d. 26 października w Zamościu odbyło się zebranie zjazdu przedstawicieli stowarzyszeń spożywczych powiatu Zamojskiego. Przybyło na zebranie 96 przedstawicieli od 52 stowarzyszeń, poseł do Sejmu Pomarański, członkowie Sejmiku powiatowego, przedstawiciele władz i instytucji miejscowych.

Przed rozpoczęciem obrad uchwalono wysłanie depesz: z wyrazem hołdu do Naczelnika Państwa i z podziękowaniem za obronę praw narodu do Prezydenta Paderewskiego, a na zakończenie nawoływanie społeczeństwa do składania ofiar na rzecz Śląska.

Po powołaniu na przewodniczącego p. Kosmalskiego z Zamościa, referowali o działalności stowarzyszeń w powiecie p. Stawiarski i o ogólnym stanie aprowizacji w Polsce i Europie p. Zalewski.

Zjazd stwierdził, że pomimo dość gęstej sieci stowarzyszeń spożywczych w powiecie, działalność ich idzie ospale, a to z powodu małej liczebności członków, drobnych udziałów, a tem samem i kapitałów zakładowych, oraz bezplanowości wskutek braku statutów i wykwalifikowanych kierowników.

Ostatniemu brakowi zaradzić mają „kursy gospodarki spółdzielczej”, które będą urządzane w Zamościu w listopadzie po zgłoszeniu się co najmniej 15—20 kandydatów z pośród

osób, uczestniczących lub pracujących w stowarzyszeniach. Na pomoc w urządzeniu kursów Sejmik powiatowy wydzielił znaczny fundusz.

Rezolucje zjazdu strzeszczają się w żądaniach:

- 1) przydziału większej ilości nafty.
- 2) większej troskliwości rządu o wyżywienie pracującej ludności miejskiej
- 3) równomiernego przydziału przez Główną Komisję aprowizacyjną towarów kontyngentowych,
- 4) większego poparcia dla stowarzyszeń od Sejmiku i gmin,
- 5) powołania członków Okręgowej Rady Doradczej stowarzyszeń do Rady Aprowizacyjnej powiatowej,
- 6) nawoływania do uczęszczania na kursa współdzielcze w Zamościu.

Streściwszy przebieg zjazdu i jego uchwały, uważamy za niezbędne wypowiedzieć poniższe uwagi o przyczynach słabego, a nawet nienormalnego rozwoju spółdzielczości na wsi.

Podstawowym zadaniem kooperacji jest ułatwianie stowarzyszonym nabywania po cenach najniższych wszelkich potrzebnych artykułów. Dopiero po zaspokojeniu członków wolno kooperatywom prowadzić wolny handel artykułami zbywającymi w celach zysku. Spożywcą więc powinien być tylko udziałowiec. Będzie on mieć zyski nie w postaci wysokiego procentu od kapitału, lecz na tańszym kupnie towaru w składach, tworzonych przez związku stowarzyszeń, oraz na oszczędzaniu opłacania

pośrednika-kupca.

Zrozumienie powyższej zasady jest na wsi słabe, a stąd mała liczba stowarzyszonych. Ci nieliczni członkowie, którzy zawiązują stowarzyszenia, muszą wkładać większe kapitały, a nabytych za nie towarów sami spożyć nie są w stanie. Uważają więc za właściwe swoje towary, a takowe łatwiej jest im zdobyć, jako stowarzyszeniu niby spożywcemu, sprzedawać niestowarzyszonym, biorąc za to kupiecki zysk. Właściwie więc pod mianem stowarzyszeń spożywców tworzą się spółki handlowe, które mają na celu wyłącznie zysk, a normę jego stosują o ile można najwyższą. Mając na celu zysk, spółki takie nie dbają o zaspokojenie potrzeb stowarzyszonych w towarach niezbędnych, a prowadzą handel wszelkimi towarami, na które jest popyt i które są możliwe w tych czasach do nabycia.

Taka działalność zamiast wyrażać należyte pojęcia o kooperacji wypacza je, a spożywcę niestowarzyszonego niezmie do stowarzyszenia nie pociąga. Odwrotnie, przy każdej sposobności idzie on do kupca samodzielnego, gdy u tego są towary i ceny niższe, a niższe dlatego, iż jeden kupiec ogranicza się mniejszym zyskiem, niż kilku stowarzyszonych pod mianem spożywców—kupców.

Zjazdy i związki stowarzyszeń spożywczych powinny skierować te pseudo-stowarzyszenia spożywcze na właściwe drogi.

Rr.

OGŁOSZENIA:

Została skradziona karta odroczenia wojskowego № 950 rocznik 1898 wystawiona na imię Pawła Mazurka syna Stanisława z Udrycz gm. Stary Zamość.

Skradziono 250 kor. i dowód osobisty wydany przez urząd policji państwowej w Zamościu za № 120 d. 21 lipca 1919 r. na imię Hersza Cypel.

Mam do sprzedania futro w dobrym stanie, kol. Podtopole dom p. Leszczyńskiej. Stepanowowa.

Poszukuje się osoby starszej, obeznanej z gospodarstwem domowym do kierowania jadłodajnią. Zwracać się w Koszarach obj. № 5, do por. Michalskiego godz. 1—2 pp.

Skradziony dowód osobisty wydany przez Komendę policji państwowej w Zamościu d. 3 września 1919 r. № 184 lit c. na imię Chaima Hersza Cukiersztajna zamieszkającego w Szczepieszynie.

Zgubiono zwolnienie od wojską za № 27 k zw. 323 wydane na imię Karola Atkale, znalazcę prosi się o zwrot.